

Nie matura, lecz chęć szczerą....

Tak to już jest, że w czasie, kiedy część młodzieży oczekuje z utęsknieniem na wakacje inna wielotysięczna grupa przeżywa jeden z najgorszych, stresów i okresów w swoim życiu, bo czeka ich matura. To przeżycie traumatyczne okupione nierzadko samobójstwem lub jego próbą albo trwałym skrzywieniem psychicznym. Nie ma się, co dziwić, bo egzamin maturalny jest wyznacznikiem późniejszej kariery życiowej, albo jej braku. W tym roku są z tym wyjątkowe jaja. Próbna, „nowa” matura przeprowadzona w szkołach średnich całego kraju okazała się kompletną katastrofą – trafiło się nawet liceum, w którym nie zdał jej nikt! Nie ma się, co dziwić – uczniowie, których w czasie egzaminu pilnują obcy belfrzy, albo (fuj!) urzędaszy z kuratorium są poddawani dodatkowym stresom, nie mogą liczyć na życzliwą pomoc swoich nauczycieli, a prace maturalne oceniane w nieznanym miejscu przez dziwnych typów i nawet łapówkę trudno tam wręczyć. Zupełnie osobliwym curiosum jest młodzież z ubiegłoroczną maturą, która dożywotnio warunkuje kierunki możliwych do podjęcia przez nich studiów. Czy to, aby jest zgodne z Konstytucją RP? Mam wątpliwości. Matura „nowa” podobnie jak system, opartej na niej, rekrutacji na studia okazał się całkowitą klapą – jak wszystko, co wymyślają lewackie urzędaszy. Chcą za wszelką cenę zrobić „reformy”, coś „udoskonalić” itd. Jakie są tego skutki każdy widzi. Czy, zatem należy powrócić do sprawdzonego systemu matur „starych”. Hmm? Tak myślą wszyscy ludzie zainteresowani problemem, ale mózdkach ptasich albo urzędniczych. Zastanawianie się nad dalszymi próbami „reformowania” egzaminu dojrzałości jest bez sensu, a eksperymenty można sobie przeprowadzać na szczurach, świnkach morskich albo białych myszkach, a nie na naszych dzieciach! Czyli jaka matura? Odpowiadam: żadna! Nic takiego jak „egzamin dojrzałości” nie jest w ogóle potrzebne! Podobnie z testami na koniec gimnazjum. To tylko niepotrzebna strata czasu, pieniędzy, nerwów i zdrowia. Rewolucja? Nieprawda. Kontrewolucja! Egzamin maturalny nie jest wyznacznikiem... niczego! Dlaczego ktoś utalentowany, kto w dniu matury miał np. silną migrenę musi cierpieć przez to do końca swojego życia? Przecież to absurd. Że matura pomaga przygotować się do studiów? Bzdura. Przecież Ci, którzy na studia się dostaną, albo sobie poradzą i ukończą je z powodzeniem, albo nie i edukację zakończą bardzo szybko. Zadziałają naturalne mechanizmy Wolnego Rynku. Bez nerwów, idiotycznych reform, paraliżowania połowy aparatu oświat i innych niedogodności. Egzamin maturalny należy zlikwidować zupełnie dla dobra naszych pociech i całego społeczeństwa. Niestety, to tego potrzeba sporo odwagi i zdolności to samodzielnego myślenia, a to przymioty wśród naszych „elit” zupełnie nie znane. Przypominam, że największy wynalazca w historii ludzkości, Thomas Edison nigdy nie uczęszczał do jakiegokolwiek szkoły podobnie jak Arystoteles Onasiss, Beniamin Franklin i wielu, wielu innych....

Krzysztof Wasiak